N^ro 205.

KURJER POLSKI



WARSZAWA
Poniedziałek dnia 5 Lipca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

N. Pan ozdobił marszałka sejmu, radcę stanu Lubowidzkiego, orderem S. Stanisława klassy 1széj.

J. C. M. panująca W. X. Wejmarska i jéj dostojna córka J. K. M. małżonka xięcia Karola pruskiego, wyjechały wczoraj z Warszawy napowrót do Wejmaru.

W przyszły czwartek będzie koncert P. Majerowéj. Artystka ta wyjeżdża do wód dla poratowania zwątlonego zdrowia. Spodziewać się należy, że publiczność stołeczna, wynagradzając talent i zasługi które Pani Majerowa w operze polskiéj położyła, licznie się na ten koncert zgromadzi. Wieńczymy zagranicznych artystów, których już europejska uwieńczyła sława; czyż miejscowe, ojczyste talenta, którym się cudzoziemcy dziwią, nie mają prawa do tych samych przynajmniéj, jeżeli nie do większych jeszcze i zaszczytniejszych względów? Ileż razy zachwycała Pani Majerowa znawców i nieznawców stolicy głosem swoim, którego dźwięk do duszy przenika, który dotąd przez żadną inną artystkę nie był zrównany? Są i mogą być uczeńsze śpiewy; ale żaden, śmiało to powiedzieć możemy, nie jest ani tkliwszy od śpiewu Pani Majerowéj, ani mocniejszym urokiem nie zaczaruje serca słuchaczy. Zgromadźmy się licznie, ochotnie; uwieńczmy tę znakomitę artystkę hucznemi oklaskami; a przypominając sobie te wszystkie wieczory, które ona uświetniała, te wszystkie arje wielkich kompozytorów, które z takiém uczuciem, z takim zapałem i uniesieniem śpiewała, zarzućmy ją kwiatami, na okaz, że polska publiczność, umiejąca cenić wszelki talent postronny, nie jest niewzględną dla swoich artystów, którzy sobie tak jak Pani Majerowa, nawet z uszczerbkiem własnego zdrowia na ten piękny zaszczyt zasłużyli.

Dziennik dla Dzieci i nadal wychodzić będzie, z tą jednak różnicą, iż osoby chcące go mieć z rycinami dodadzą zł. 2. Tomów oprawnych tegoż pisma dostać będzie można we wszystkich kantorach Dziennika dla Dzieci po zł. 6; zaś ryciny po upłynionym kwartale, kosztować będą zł. 3.

Pierwszy numer tomu trzeciego *Pamiętnika dla płci pięknéj*, wyszedł z druku i zawiera: Smierć Stefana Czarnieckiego, część piérwsza; Swit; dumanie; Dumka Zaporożca; Pieśni serbskie; Melodja irlandzka; Piosnka; Wspomnienie (sonet); Zakonnik, powieść w trzech częściach; Lud polski, jego zwyczaje i zabobony; Nowiny i Wiadomości naukowe; Teatr.

W Petersburgu wyszedł piérwszy numer pisma perjodycznego *Bałamut*. Zawiera: Wstęp i piérwszy ciąg żywota P. Partenofila Bałamuta. Tamże ogłoszono prenumeratę w ilości rubla sr. na *Noworocznik* polski w Styczniu r. 1831 wyjść mający p. t. *Topolka*. Noworocznik ten będzie zawierał, oprócz wielu oryginalnych poezji polskich, kilka przekładów poezji rossyjskich.

(A. n.) Krasicki w bajce swojéj Osieł i flet dowcipnie maluje zadziwienie tego zwierzęcia, jak znalazłszy przypadkiem na łące flet, dmuchnął weń i flet wydał właściwy mu ton. Podobnie tu daje się zastósować artykuł w niektórych pismach warszawskich jakiegoś znawcy, który opojony szczęściem słyszenia śpiewu Panny Sontag, dosyć gdyby się sam zadziwił niemieszając w swojéj płowéj deklamacji fałszywych, niestósownych i godności narodu uwłaczających wyrażeń jako to: „Ciągłe oklaski i zapał, z jakim publiczność polska przyjmuje Pannę Sontag, dostatecznie ją przekonać powinny, że i polskie dusze ożywia ta sama iskra uczucia, którą tylko pogodne niebo krajów południowych swoim mieszkańcom użyczać się zdaje. Skromny kwiatek zerwany na polskich błoniach nie zmniejszy piękności i blasku wieńca prawdziwéj chwały, którym cała Europa ozdobiła skronie sławnéj śpiewaczki.„ Czyli zwróciwszy tę myśl do wyrażenia naturalnego wedle myśli autora artykułu, wypadnie tak: Panna Sontag powinna dostatecznie się przekonać że nietylko mieszkańcy krajów południowych jak było dotychczas, ale i polska publiczność pojmuje już harmonją jéj śpiewu i iskra tych uczuć ożywia polskie dusze, a nawet ośmielili się Polacy dodać do wieńca chwały śpiewaczki jakiś skromny kwiatek na ich błoniach zerwany. — Pytam teraz autora artykułu, któż kiedy o tém wątpił, lub kiedy to u nas się zdarzyło, żebyśmy nie pojęli i nie oddali słusznego hołdu talentom, zwłaszcza zagranicznym; dowodem tego najlepszym jest, że co tylko Europa miała sławnego, wszystko to było widziane i słyszane w murach Warszawy, i żaden artysta nie skarżył się żeby go nie pojęli, i iskra uczuć nie ożywiła polskich dusz. Nie w miejscu i dziecinna jest skromność autora artykułu o tym kwiatku polskim do wieńca, który śmiałą ręką może być zerwany, ofiarowany i dodany do ogólnego wieńca ozdobę. Nie dziwiłbym się, gdyby autor artykułu jako reprezentant narodu, żył w jakiéj hordzie koczującéj na stepach Azji, i gdyby przypadkiem w pośród téj hordy dała się słyszeć P. Sontag, i horda koczująca pojęłaby urok jéj talentu i iskra uczuć udzieliłaby się im, i horda dołączyłaby do wieńca chwały jaki skromny kwiatek rosnący na stepie; wtedy nietylko autor sprawiedliwie w imieniu całéj hordy, objawiłby taki stan kultury, ale nawet i cała publiczność europejska zadziwiłaby się. Lecz, że w Warszawie, w stolicy, w narodzie polskim, któremu nie jest obcą cywilizacja, gdzie wszystkie gałęzie nauk są uprawiane, gdzie po domach nietylko zamożniejszych ale i średnich, talenta nadobne zajmują piękne miejsce i harmonja i iskra uczucia nie są obce, a zatém i nie ma dziwu, że sławna artystka odebrała należny jéj hołd: na co więc autorowi artykułu przymieszywać tak błahe sądzenie z ujmą godności narodowéj. Daléj nasz autor gada o jakichś smutkach, i kończy rzecz swoją pisaną w liczbie mnogiéj *my* malując swoją dobroduszność, tém: „niechaj jéj towarzyszą wszędzie życzenia czułego serca Polaków wdzięcznych za kilka chwil prawdziwéj rozkoszy.„ Oświadczam więc autorowi artykułu, i każdy na to się zgodzi, nawet sama P. Sontag; że przyjęto ją gościnnie, talent jéj został uwielbiony przez liczne oklaski i ciągłe przepełnienie miejsc, życzemy jéj najlepszego powodzenia jak na to zasługuje, pamięć jéj bytności zachowały pisma publiczne, i osobiście każdy przechowa, jako przyjemne wrażenie doznanych uczuć; lecz ani P. Sontag nie może żądać, ani naród polski nie ma potrzeby oświadczać wdzięczności. Potrzeba, żeby autor artykułu zastanowił się, że chcąc zyskać wdzięczność narodu, trzeba żyć duszą i sercem w narodzie, trzeba wielkiego poświęcenia się, nieraz nadzwyczajnych ofiar, jeniuszu, i wtedy jeszcze nie lada komu zdarzy się, że mu przyznany zostanie wieniec obywatelski, i potomność wdzięczna przyjmie go do serca. Czas więc jest, żeby u nas w podobnych materjach sprostowano sąd publiczny, i żeby autorowie podobnych letkich artykułów, nie przynoszących chluby ani dla szczegółu, ani dla ogółu, nauczyli się piérwéj myśléć, nim zaczną pisać.

(A. n.) Miło mi jest uwiadomić publiczność skwapliwą zawsze do korzystania z wszystkiego co może być oznaką jéj uczuć dla wiekopomnéj pamięci wskrzesiciela Polski, równie jak dla panującego nam dziś szczególnie miłościwego Monarchy, że JP. Litki jubiler przy ulicy Podwal Pod Nrem 530 mieszkający, znany już zaszczytnie z dostarczonych przy każdéj ważniejszéj dla kraju epoce, pamiątek narodowych, wygotował i teraz pierścienie poświęcone w szczególności pamięci obecnego Sejmu i uchwalonego na nim pomnika wdzięczności narodowéj dla nieśmiertelnego Alexandra I, a do piękności pomysłu i stosowności napisów, słusznie przydać należy i tę zaletę, że cena tyle drogich dla serca Polaka upominków, jest najstosowniej umiarkowaną. — P.....

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w połud. 19.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Panna Pułkownik huzarów, Niezgody domowe, i Wujaszek z Ukrainy.

Wiadomości Zagraniczne.

W Indjach wschodnich wybuchnęło powietrze morowe, na które ludzie umierają najdaléj we 3 dni po zarażeniu się. Inna choroba grasuje w kraju Afghanistan, gdzie ostatni członkowie tamtejszéj dynastji panującéj na nią umarli.

Na wyspie Trinidad mają być ułożone kassy oszczędności dla niewolników. Tak więc Anglicy, jakkolwiek nie od razu znoszą niewolę, jednak usposabiają w swoich osadach ludzi do zapragnienia wolności.

W Georgji, kraju północno-amerykańskim, uchwalono prawo, uwolniające płeć żeńską od stawania w sądach cywilnych dla składania zeznań i pozwolono im zeznawać w mieszkaniach własnych.

Kraj północno-amerykański Nowy Jork ma więzienie w Auburn, wsi o 3500 mieszkańcach. Gmach więzienia oblany jest z jednéj strony rzeką, która zarazem służy do poruszania kół przy warsztatach w gmachu znajdujących się; sam gmach murowany o 4 piętrach, mieści 650 więźniów, którzy nigdy nie mogą z sobą rozmawiać i w oddzielnych sypiają celach. Porozumiewają się oni w robotach codziennych przez znaki, a jeśli się nie mogą rozumieć, udają się do dozorcy. Obiad jadają w jednéj sali. Kapłan odmawia przed obiadem modlitwę, a przez cały czas obiadu panuje grobowe milczenie. Gdy który więzień więcéj ma pokarmu, niż go potrzebuje, podnosi prawą rękę, dozorca odbiéra od niego potrawę i podaje ją temu który podniósł rękę lewą na znak, że gotów za drugiego spożyć jadło. Więźniowie otrzymują tyle jedzenia, ile zjeść mogą i wszystkie potrawy są zdrowe i smaczne. Wszyscy więźniowie zatrudnieni są rozmaitemi rzemiosłami; za dzienną robotę otrzymuje każdy do 50 centymów. Dozorcy pilnują tylko, ażeby więźniowie ciągle pracowali, nie wdając się w to, jak kto robi. Wszyscy kąpią się raz na tydzień i na ogólną liczbę więźniów przypada najwięcéj 9 chorych. Baty są karą więzienną, ale nie biją nigdy do krwi. Każdéj niedzieli odbywa się nabożeństwo w kaplicy przy więzieniu urządzonéj. Uwięzieni mają także szkołę niedzielną.

Wszystkie gatunki wełny na jarmarku ostatnim w Monmouth (w Anglji) płacono drożéj, niż r. z. Pomimo wielkiego dowozu, mało tylko wełny nie sprzedano.

Król J. angielski jest ciągle niebezpiecznie chory; dręczy go teraz kaszel i lekarze zgodzili się na to, że życie jego nie może być przedłużone.

Rząd angielski chce teraz nałożyć na Irlandję większe podatki, ażeby kraj ten używający praw politycznych w równi z Anglją, także co do podatków z nią zrównać. Sprzeciwia się temu O'Connell i zagroził, że wezwie Irlandczyków do spieniężenia wszystkich swoich papiérów bankowych, jeśli rząd zechce przywodzić do skutku swój zamysł. Nie wątpią, że krok taki sprawiłby wielkie wstrząśnienie w świecie handlowym.

Dnia 16 czerwca upadł w niektórych okolicach W. xięztwa badeńskiego tak wielki śnieg, iż można było sankami jeździć. Tegoż samego dnia i następnéj nocy padał śnieg w Tyrolu, a wody stojące okryły się lodem.

Biskup w mieście niderlandzkiém Leodjum wezwał członków tamtejszego sądu, ażeby należeli do processji w święto Bożego Ciała. Sąd

odpowiedział, że według obowiązujących praw, niewolno urzędnikom należeć do jakiego bądź obrzędu uroczystego, bez wezwania ze strony rządu. Załoga i gwardja miejska, nie były także na processji.

W Monitorze paryzkim znajduje się obszerny rapport naczelników lądowego i morskiego wyprawy przeciw Algiérowi o wylądowaniu Francuzów na brzegach algiérskich. Umieszczamy z niego ważniejsze szczegóły. Na widok wojska francuzkiego, opuścili Algiérczykowie wieżę i baterję o 12 działach. O milę od brzegu morskiego rozbity był obóz, a przed nim usypanych było kilka baterji i oddziały jazdy arabskiéj snuły się koło niego. Wystrzały z okrętu parowego spłoszyły tę jazdę. Z algiérskich baterji strzelano do okrętów, ale bez żadnego skutku. Piérwsza dywizja francuzka wysiadła na ląd o godzinie 5 zrana d. 14 czerwca bez żadnego oporu; dwie drugie dywizje wylądowały z kolei. Jenerał Berthezene postępował naprzód z piérwszą dywizją i 8 działami. Baterje nieprzyjacielskie rozpoczęły przeciw niemu ogień, pomimo, że z boku i z frontu raziła je połowa artyllerja francuzka i artyllerja na okrętach wojennych. Jenerał Berthezene otrzymał rozkaz, aby ominął na lewo stanowisko przez nieprzyjaciela zajęte. Poruszenie to sprawiło pożądany skutek; nieprzyjaciel opuścił baterję, 13 sześciofuntowych dział i 2 moździerze dostały się w ręce Francuzów, dywizje Loverdo i Escars ruszyły za piérwszą. O godzinie 11 wieczorem skończył się bój i nieprzyjaciel uciekał na wszystkie strony. Żołnierze francuzcy bili się z zapałem i zimną krwią. Zginęło ich 20, ale żaden officer. Wieżę Torre Chica zajęli Francuzi na magazyn prowiantów. Jenerał Valazé otoczył ją szańcem. Wojsko ma podostatkiem wody i zastało zboże jeszcze na pniu, gdyż nieprzyjaciel tak prędko pierzchnął, iż nie miał czasu do podpalenia go. Jenerał Bourmont był w niebezpieczeństwie; kula działowa padła przy jego nogach i obsypała go piaskiem..

W Paryżu zaczęło wychodzić pismo, które w jednéj połowie jest liberalne, a w drugiéj antiliberalne.

W Alencon zawiązało się towarzystwo w celu robienia kapeluszy słomianych na wzór włoskich.

Ojciec ś. poświęcał uroczyście złotą różę, djamentami wysadzaną. Od niepamiętnych czasów, zwyczajem jest na dworze rzymskim, posyłać w podarunku poświęconą różę, albo jakiemu sławnemu kościołowi, albo jakiéj xiężniczce w katolicyzmie zasłużonéj. Jenerał Jezuitów starał się, ażeby papież darował tę różę xiężnie Bejra siostrze Don Miguela; spowiednik króla neapolitańskiego radził przesłać ją młodéj królowéj hiszpańskiéj. Ale papież przeznaczył ją dla kościoła w Cingoli, zkąd sam jest rodem.

MODY PARYZKIE.

Kwiaty, które teraz najwięcéj używają do ubrania kapeluszy są znaki białe lekko nakrapiane. Gwoździki białe lub pąsowe, z gałązką jasminu albo powoju zdobią wiele czepków strojnych. Mniéj już teraz widzieć można piór białych na kapeluszach słomianych, są więcéj w modzie koloru słomkowego; z powodu szczupłego kroju kapeluszy i małych główek jakie tego roku noszą, przekładają słomkowe lub materjalne nad piękne ryżowe, których nie chcą poświęcać częstéj zmianie mody. Na mniejsze ubranie noszą kapotki; najmodniejsze są batystowe białe z podszyciem kolorowém; lub słomkowe, i tych najwięcéj spostrzegać można. Do ubrania suknie białe są celujące; staniki najwięcéj gładkie lub krzyżowane tylko z przodu; rękawy szérokie do góry a coraz węższe do dołu. Z muślinu lub organdji robią je tak zwane *à la vierge*, to jest cokolwiek zmarszczone czyli *zebrane* w górę z przodu ręki, co im wiele kształtu dodaje.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616